



Wesoła Muza na froncie: „Królowa przedmieścia” Krumłowskiego w okopach 16. p. p. obrony krajowej.

godnych poetów, opiewających w najróżnorodniejszy sposób wojenne wypadki i przyjemności żołnierskiego życia w rowach strzeleckich w wiazanej i niewiazanej mowie, ale całkiem prawdziwą scenę polową, jakiej nie powstydziłby się niejeden lepszy prowincjonalny zespół teatralny. To tylko bieda, iż wszystkie role, tak męskie, jak i żeńskie — z powodów od dyrekcyi niezależnych — dostają się w ręce przedstawicieli płci brzydkiej. Badacz rozwoju współczesnej sztuki znajdzie w tem pewną analogię z teatrem starogreckim, nie znającym także artystek dramatycznych.

Scena polowa, o której mowa, urządzoną została za inicjatywą i poparciem niestrudzonego w wynajdywaniu środków uprzyjemnienia żołnierzom pobytu na froncie, pułkownika Hohenauera, przez artystów dramatycznych amatorów, należących do szesnastego

nosi nasz sprawozdawca, znane w Krakowie perełki ludowej literatury dramatycznej, między innymi nie starzejącą się nigdy „Królową przedmieścia” Krumłowskiego, „Czarną Mańkę”, „Panią majstrową z Kleparza” i wiele innych, a artyści-amatorzy pokazali, że równie dzielnie władają karabinem i szablą, jak

Patrzac na scenę, ma się złudzenie, że się jest nie w polu, w polu nieprzyjaciela, ale nad Wisłą, w spokojnym Krakowie, wśród najbliższych sercu, których przypominają poruszające się na scenie postacie. Wobec tego i urzędowa „klaka” nie jest potrzebna, serce wprawia automatycznie w ruch ręce i oklaski nie mają końca!

Kopot początkowo był z rolami kobiecymi. Kostiumy do ról tych znalazły się łatwo, trudniej było z wyszukaniem, kogo można by w nie ubrać, widząc bowiem, że płci nadobnej w rowach strzeleckich nie uświadzy. Ale od czegoż pomysłowość Krakowiaków?.. Są kostiumy, znają się i artyści... I znalazły się rzeczywiście w osobach żołnierzy, którzy na chwilę zmienili mundury i szarawary na damskie bluzki i spodnice i z nadzwyczajnym powodzeniem „markiowali” córki Melpomeny. Niewtajemniczony, patrząc na sympatyczną postać zwierzyńnickiej Mańki, lub poważną „osobę” pani majstrowej z Kleparza, amby przypuścić, że przed chwilą dopiero wrócili obie ze „szwarmlinii” lub rowu strzeleckiego, gdzie po swojemu dzielnie sprawiły się z M skalami i załazy im gorącego słońca za skórę.

Kilka słów poświęcić należy także samej scenie, urządzonej według wszelkich wymogów wojennej sztuki dramatycznej i orkiestrze, zgranej wybornie. Niestety, w ostatnich czasach pociski rosyjskie zniwolały doszczętnie budynek teatralny, a Melpomena znalazła się bez dachu nad głową! Jednej tylko rzeczy brak: członków komisji teatralnej, ziewających w swej łóż i recenzentów teatralnych. Ale może to i lepiej dla samej sztuki. Artysty czują się swobodniej, nie potrzebując się obawiać, że ten lub ów pan nie zechce lub nie potrafi ocenić ich, jak na to zasługują.



Wesoła Muza na froncie: „Pani majstrowa z Kleparza”, odegrana na scenie polowej 16 p. p. obrony krajowej.

i ze swobodą, której pozazdrościć mógłby im niejeden za odoww aktor, potrafiący poruszać się na d skach zaimprovizowanej sceny, na którą bardzo łatwo, zamiast bukietu może spaść nieprzyjacielski szrapnel. Reżysera wspinała, kostiumy wrost bajeczne.

Przyszły historyk teatru polskiego w wojennym czasie będzie miał kiedyś bardzo wdzięczne pole do popisu, jeśli temu właśnie teatrowi poświęci jeden z najobszerniejszych rozdziałów swej pracy.



Wesoła Muza na froncie: „Primadonny” wojennej sceny 16. pułku piechoty obrony krajowej przed budynkiem teatralnym.

pułku obrony krajowej, rekrutującego się z Krakowa i jego okolic. „Krakowskie dzieci”, jak o tem wreszcie w jednym z poprzednich numerów *Nowości ilustrowanych* już wspominaliśmy, nie straciły i na froncie, zdala od swego kochanego miasta, nic ze swej przyszłowiej fantazji, starają się też urozmaicić sobie o ile się da, niedobrowolny i niezbyt wygodny swój pobyt w polu. Jednym z najlepszych środków okazał się teatr, prawdziwie ludowy, prowadzony znakomicie przez wytrawnych „fachowców” i amatorów i uwzględniający w pełnej mierze repertuar rzeczywiście popularny.

Wystawiono więc z całym pietyzmem, jak do



Wesoła Muza na froncie: „Czarna Mańka” w obsadzie artystów-amatorów 16. p. p. obrony krajowej